SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1975 **kronika** 11

poświęcona sprawom polskim

ROK V KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM NR 57

JAN SZTAUDYNGER

TRZEBA KWITNĄĆ NAD PUSTKĄ

Usiadłem na progu domu
Na zgorzelinie.
Dom runął
Ocalała podkowa.
To wszystko.

Czyżby to była nauka od losu nam dana,
Że nawet na ruinie
Można dostojny spokój znaleźć,
Surowy.
A w nim szczęście jedyne.
Wszedłem w Pałac Działyńskich,
Kwitnie krzak cierniowy
Na rumowisku.

Czyżby to była nauka
Od losu nam dana,
Że trzeba kwitnąć nad pustką,
Jak fatamorgana?

A P E L

W 35 rocznicę mordu katyńskiego, w celu upamiętnienia zbrodniczej krzywdy jaka spotkała polskich jeńców wojennych z rąk sowieckich i głębokiej krzywdy jakiej doznał Naród Polski, został ufundowany w Sztokholmie Pomnik Katyński.

Owa zbrodnia dokonana przez władze Związku Sowieckiego w formie wymordowania tysięcy naszych rodaków nie może pójść nigdy w zapomnienie.

Aby pokryć koszty budowy Pomnika apelujemy do rodaków o pomoc w formie wpłat gotówkowych. Dla uniknięcia ewentualnych represji ze strony władz reżymowych lub sowieckich wpłaty można dokonywać anonimowo na Postgiro nr 55 80 97-2 Polska Kombattanternas Förening Stockholm.

Opublikowane będą jedynie sumy jakie wpłyną na budowę Pomnika.

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW
W SZWECJI

NIEUKARANE ZBRODNIE

W dniach 17.-19.października br.odbyło się w Kopenhadze "przesłuchanie", które miało za swego patrona dzisiejszego laureata Nagrody Pokojowej Nobla, Andreja Sacharowa. Na forum tym 24 świadków opowiedziało o łamaniu podstawowych praw człowieka w Związku Sowieckim,które trwa już 57 lat a cały świat przygląda się tym praktykom i nie reaguje na tortury i gwałty.

Przed rozpoczęciem przesłuchań dwie osoby: Stanisław Świaniewicz /Profesor Uniwersytetu Halifax, Kanada/ i Simon Wiesental/dyrektor instytutu ścigania zbrodniarzy wojennych we Wiedniu/ złożyli oświadczenia dotyczące zbrodni w Katyniu, której sprawcą jest Związek Sowiecki.

Siedmioosobowa delegacja sowiecka złożona z prawnika, fizyka-naukowca i kolegi Sacharowa, dziennikarza/znanego jako agenta KGB/, dwóch doktorów medycyny, popa i nadrabina z Moskwy, którą oficjalnie gościło "Selskab Danmark-Sovjetunionen" i przebywająca przez cały czas trwania przesłuchania świadków, nie mogła osłabić wrażenia jakie pozostawili świadkowie.

Na zakończenie podjętc apel do władz sowieckich o ogłoszenie amnestii powszechnej.

Prasa, radio i tv skandynawska potraktowała wydarzenie, acz zorganizowane po amatorsku, z niedostateczną uwagą. Korespondenci, którzy winni widzieć głęboki sens tego rodzaju przedsięwzięć w obecnej dobie tzw.detente, węszyli raczej za sensacją aniżeli starać się zrozumieć tragedię wielu milionów ludzi będących jeszcze w piekle sowieckim, a także tych, którym nawet wolny świat nie potrafi zapewnić bezpieczeństwa wobec rozzuchwalonych agentów KGB, a nawet agresji sowieckiej na nasze swobody obywatelskie.

H I S Z P A N I A

W związku z antyhiszpańską kampanią jaką rozpętały w ostatnim czasie niektóre siły lewicy na czele z niejakim Olof Palme ze Sztokholmu podajemy, że następujące państwa nie mają w swoim kodeksie karnym kary śmierci: Austria, Finlandia, Islandia, Republika Federalna Niemiec Szwajcaria i Szwecja oraz Ekwator, Kolumbia, Trynidad, Urugwaj i Wenezuela.

Do 17 państw, które formalnie nie zniosły kary śmierci ale jej od długiego czasu nie stosują należą m.in.: Benelux, Dania, Italia, Norwegia, Portugalia i W.Brytania. /ciąg dalszy na s. 3 /

HISZPANIA.
Pozostałe 113 państw posiada w swoim ustawodawstwie karę śmierci i stosuje ją za przestępstwa polityczne i kryminalne, a w państwach bloku sowieckiego/w tym Polska/ także za przestępstwa gospodarcze!
Do państw, które ostatnio protestowały przeciw wykonaniu 5 wyroków śmierci na winnych zbrodni zabójstwa w Hiszpanii, a które same mają w swoim kodeksie karę śmierci to m.in. Związek Sowiecki, Niemcy Wschodnie, Francja i Norwegia.

WOLNA POLSKA

W Stanach Zjednoczonych A.P.powstała Organizacja Bojowa Wolnej Polski, która rozpoczęła wydawanie "Komunikatów z pola walki". W jednym z nich ogłoszono Deklarację Polityczną,którą podajemy niżej:

Ruch Oporu w okupowanej Polsce potrzebuje nie tylko naszej pomocy, lecz także namacalnych dowodów, że wśród Polaków na obczyźnie, wśród Amerykanów polskiego pochodzenia, a także w opinii publicznej w USA i na całym świecie, spotyka się ze zrozumieniem i poparciem dla idei niepodległościowej. Żadna z organizacji polonijnych dotychczas nie podjęła otwartej walki o sprawę wolnej Polski, choć nie można zaprzeczyć, że formalne protesty i inne akcje z ich strony przynoszą pożytek dla sprawy.

Wolna Polska, jako niezależne dobrowolne stowarzyszenie ludzi czynu, popiera wszelką działalność odpowiadającą potrzebom walki o wyzwolenie Polski spod sowieckiej okupacji. Liczyć na naszą pomoc mogą nie tylko bojownicy z Ruchu Oporu w Kraju, lecz również Kongres Polonii Amerykańskiej, oraz inne ugrupowania i związki polskie w USA.

Wolna Polska opiera się na historycznych ideałach Konstytucji USA i na tej podstawie podejmuje otwartą walkę o Wolność i Niepodległość Polski. W zgodzie z zasadą samostanowienia, WOLNA POLSKA walczyć będzie także o wolność i niepodległość wszystkich bratnich narodów, ujarzmionych przez sowiecki imperializm.

Wolna Polska przystępuje do walki o niepodległość, którą prowadzić będzie wszelkimi dostępnymi i dozwolonymi prawem środkami i z walki tej nie zrezygnuje, aż do zwycięstwa.

Nie uznajemy kompromisów i wahań. Nie możemy z otwartą walką czekać. Siły Ruchu Oporu w Kraju rosną z każdym dniem. Zwiększa się także ilość młodych Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy rozumieją, że bez czynów, bez pokazania naszej siły, nie można zmusić bolszewików do ustępstw.
Wstępujcie w nasze szeregi! Naród Polski nigdy się nie ugiął przed najeźdźcą. Walka o Wolność płynie w naszej krwi. W naszej walce nie ma miejsca na "detente". Musimy zmazać z mapy ostatnie państwo kolonialne świata, sowieckie imperium. Rewolucja antysowiecka w Rosji jest bliższa, niż myślimy. Ruch odnowy chrześcijaństwa i całkowite załamanie się sowieckich koncepcji stworzenia nowego, ateistycznego, "sowieckiego człowieka" - są już dziś faktem.

Rodacy! Wolę walki udowodnimy czynem!

WŁASNE FUNDUSZE POLSKIE GWARANTUJA SIŁE I NIEZALEŻNOŚĆ AKCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

- nie stój na uboczu, złóż ofiarę na Skarb Narodowy za pośrednictwem konta Postgiro nr 220 55 05 København/też anonimowo/

SYGNAŁY

● Nagrodę Pokojową Nobla za 1975 rok komisja parlamentu norweskiego - Storting u, przyznała Andrejowi Sacharowowi, co spotkało się ze zdecydowaną negatywną postawą komunistów skandynawskich.

● Parlamentarzyści 15 krajów należących do NATO zebrali się we wrześniu br. w Kopenhadze na 21.sesję zwyczajną. Sekretarz Generalny Joseph Lunds omówił m.in. sytuację po podpisaniu deklaracji w Helsinkach i stwierdził, że Sowieci wzmagają akcje na Zachodzie, zwiększają potencjał zbrojeniowy i siły bezpieczeństwa w bloku, a na zaproszenie NATO by przysłano obserwatorów Paktu Warszawskiego na ćwiczenia jesienne nawet nie odpowiedziano.

● Dania przyjęła grupę ponad 100 uchodźców z Wietnamu Południowego, uratowanych przez jeden ze statków duńskich znajdujących się w Zatoce Tonkinskiej w okresie kapitulacji Sajgonu.
Uchodźcy zamieszkali niedaleko Kopenhagi, w nowoczesnej dzielnicy m.Taastrup.

● Dwóch artystów cyrkowych, Węgrów pozostało w Danii i poprosiło o azyl polityczny. Są to: Gynia Lörintz i Laszlo Tolnai z Budapesztu.

● Jacht pełnomorski "Janosik" z kpt.Bogdanem Polakiewiczem i załogą złożoną z 6 studentów w dniu 15 września br.opuścił Oslo i następnego dnia wyszedł poza wody terytorialne Norwegii. Odtąd po nim zaginął ślad. Po zbadaniu portów brytyjskich, szwedzkich i duńskich do których "Janosik" nie zawinął uważa się, że cała załoga zginęła.

● Na zaproszenie redakcji "Politiken" w Kopenhadze przybył pisarz Andrej Siniawski/50/od czterech lat na emigracji w Paryżu, który w dniu 2.10.br.wystąpił w Klubie Publicystów Duńskich/Domus Technica/ Pisarz w swym wystąpineiu podkreślił odpowiedzialność Zachodu za dalszy rozwój świata i obowiązek Zachodu śledzenia rozwoju wydarzeń w Związku Sowieckim.

● Leon Nikulin opublikował na łamach dziennika "Jyllands Posten" 28.09., 5.i 12.10.br. swoje wspomnienia z czasu pobytu w łagrze sowieckim i na zsyłce w latach 1943-1952 pod wspólnym tytułem"Fange i Sovjet"/Więzień w Sowietach/, ilustrowane zdjęciami i rysunkami.

● W "Midtjyllands Avis" z dnia 11.10.1975 zamieszczono artykuł pisarza duńskiego Rasmus Bjørgmose pt. I Polen lever man ikke paa polsk - wrażenia z pobytu w Polsce w lecie br.

● Ukazał się kolejny numer kwartalnika politycznego centralnego ośrodka polskiej emigracji niepodległościowej "Polish Affairs". Kwartalnik redaguje nowy zespół: Prof.Dr J.A.Gawenda/przewodniczący/, Dr W.Czerwinski, Prof.Dr B. Hełczyński, J.Poniatowski i Prof. Dr Z.Stahl.
Nr 93/94 zawiera oryginalne publikacje członków zespołu redakcyjnego, kronikę polityczną i dokumenty.

● Wydano także "Wiadomości P.O.S.K." nr 23. Jest to jedyny w tym roku zeszyt/oszczędności/ zawierający jednak obszerne sprawozdanie z działalności Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie.

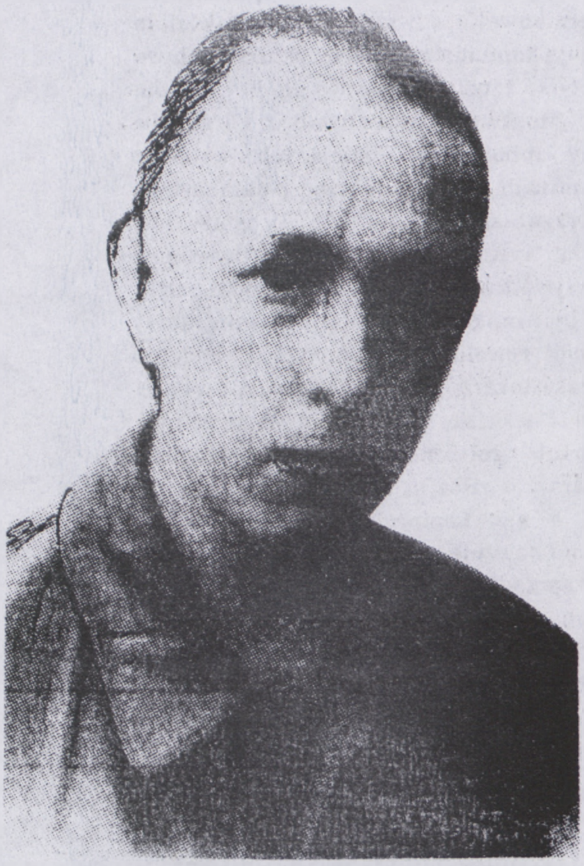
● Kwartalnik Kresowy wydawany przez Związek Ziem Wschodnich R.P. zeszyt nr 74-75 poświęcony jest Buczaczowi. Numer zawiera także inne ciekawe wiadomości.

● "Przemiany" - biuletyn informacyjny Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech Zachodnich nr 2 - 3 zawiera m.in. artykuł "Przezwyciężanie komunizmu" i "Dylemat sowieckiej dyktatury", wiadomości z kraju i ze świata, kronikę organizacyjną i inne.

● "Po prostu" Nr 5 /Chicago,Ill./ zawiera publicystykę, reportaż,powieść i poezję, wspomnienia, wiadomości i inne.

PRZEMÓWIENIE ALEKSANDRA SOŁŻENICYNA

wygłoszone 30 czerwca 1975 w Waszyngtonie, na spotkaniu zorganizowanym przez AFL-CIO



Aleksander Sołżenicyn wygłosił przemówienie improwizując, na podstawie konspektu. Treść została zapisana na taśmie magnetofonowej, a następnie odtworzona w formie pisemnej w języku rosyjskim. Czytelnik winien wziąć pod uwagę, że w niniejszym tłumaczeniu starano się zachować swoisty styl językowy oryginału.

W ręce czytelnika oddajemy niezmiernie doniosłej wagi przemówienie, które może mieć wręcz historyczne znaczenie w niedalekiej przyszłości.

WOLNA POLSKA

Zdjęcie pisarza z 1946 r.

Większość obecnych tu dzisiaj to ludzie pracy, konkretnej pracy; ja osobiście, przepracowawszy w ciągu życia wiele lat jako kamieniarz, odlewnik, zwykły robotnik, i w imieniu tych wszystkich, którzy dzielili ze mną tę niewolniczą pracę, jak ci dwaj byli więźniowie GULagu, których teraz widzieliście... i tych, którzy dzisiaj pracują w naszym kraju w warunkach ucisku... mogę zacząć dzisiejszą mowę zwrotem: Bracia! Bracia robotnicy!

Nie zapominając też wielu zgromadzonych tu czcigodnych gości, dodamy: panie i panowie!...

"Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!" - tego hasła któż z was (oklaski), kto z nas nie słyszał; rozbrzmiewa ono nad całym światem już sto dwadzieścia pięć lat... i dzisiaj możecie znaleźć je na każdej sowieckiej broszurze i na każdym numerze gazety "Prawda". Ale nigdy przywódcy rewolucji komunistycznej w Związku Sowieckim nie wprowadzali w czyn tych słów szczerze i zgodnie z sensem ich brzmienia. Jeśli przez dziesięciolecia narasta kłamstwo na kłamstwo, zapominamy o tym zakorzenionym, fundamentalnym kłamstwie, co osiada nie na liściach drzew, a na jego korzeniach. Teraz

niemal niepodobna już przypomnieć i uwierzyć... Niedawno specjalnie opublikowałem i ponownie wydałem broszurę z 1918 roku. Jest to dokładne sprawozdanie z zebrania wszystkich przedstawicieli piotrogrodzkich zakładów pracy i fabryk; tego samego miasta, które u nas nazywają "kolebka rewolucji." Powtarzam, to był marzec 1918 roku. Minęło zaledwie cztery miesiące od rewolucji październikowej - a wszyscy przedstawiciele piotrogrodzkich zakładów pracy i fabryk przeklinają komunistów, którzy oszukali ich we wszystkim, co obiecywali. I więcej niż to - nie tylko rzucili na pastwę głodu i chłodu Piotrogród, ale sami uciekli z Piotrogrodu do Moskwy, rozstrzeliwali z karabinów maszynowych na dziedzińcach fabryk tłumy robotników, żądających wyborów samodzielnych fabrycznych komitetów. Przypominam - to był marzec osiemnastego roku. Teraz rzadko już kto jest zdolny przywołać w pamięci: i zgniecenie piotrogrodzkiego strajku robotników w 1921 roku, i Kołpinowskie rozstrzeliwania w dwudziestym pierwszym roku... Wśród tego przywództwa, w KC, kierującym partią komunistyczną w początkach rewolucji, wszyscy byli imigrantami-inteligentami, którzy przyjechali na trwające już w Rosji rozruchy "robić" rewolucję komunistyczną. Jeden z nich był prawdziwym robotnikiem - wysokiej klasy tokarz - do ostatniego dnia swego życia. Był to Aleksandr Szlapnikow. Kto dziś zna to nazwisko? Właśnie dlatego, że był wyrazicielem zwykłych, prawdziwych potrzeb robotników w kierownictwie komunistycznym... Lata przed rewolucją tam, w Rosji, kierował całą partią komunistyczną, kierował właśnie Szlapinkow, a nie Lenin, który przebywał na emigracji... W dwudziestym pierwszym roku stanął na czele robotniczej opozycji, która udowadniała, że góra komunistyczna zdradziła, zaprzedała sprawę robotniczą, szkaluje proletariat, dławi proletariat i przeistoczyła się w biurokrację. Szlapnikow znikł, przepadł. Później był aresztowany; ale ponieważ trzymał się twardo - rozstrzelano go w więzieniu; toteż imię jego jest tu prawdopodobnie nie znane. Przypominam: przed rewolucją na czele partii komunistycznej w Rosji - stał Szlapnikow, a nie Lenin.

Od tego czasu nigdy już klasa pracująca nie mogła dojść swych praw. I w przeciwieństwie do wszystkich państw świata zachodniego nasz robotnik otrzymuje jedynie to, co mu dają, otrzymuje tylko jałmużnę. Nie jest w stanie obronić najprostszych swych spraw bytowych — i najmniejszy sprzeciw, np. dotyczący płacy, rozpatrywany jest jako kontrrewolucja. Dzięki hermetyczności systemu sowieckiego na pewno nigdy nie słyszeliście ani o strajku tekstylnym w 1930 roku w mieście Iwanowo, ani o robotniczych rozruchach w 1961 roku w miastach Aleksandrow czy Murom. Ani o poważnym robotniczym powstaniu w Nowoczerkasku w 1962 roku, to już w chruszczewowskim okresie, po wszystkich odwilżach. O tej historii dowiecie się wkrótce w waszym kraju z mojej książki "Archipelag GUŁag", tom trzeci... Była to historia, kiedy robotnicy wystąpili w spokojnej demonstracji do kierownictwa miejskiego (gor. kom.) - z portretami Lenina - prosząc o zmianę warunków ekonomicznych. Otworzono do nich ogień z karabinów maszynowych i automatów i czołgami rozpędzano tłum; a rodziny nie miały nawet prawa zabrać rannych czy zabitych; zebrano ich wszystkich w tajemniczy sposób...

Obecnym tu nie muszę tłumaczyć, że w naszym kraju, po rewolucji, nigdy nie było i nie ma związków zawodowych. Mogą kierownictwa brytyjskich "unii" grać w tę nieprzystojną grę, jeździć z wizytami do wyimaginowanych zw. zawodowych i... narażać się na rewizyty. Ale Amerykańska Federacja Pracy - Kongres Zw. Zawodowych nigdy nie poddawał się tym iluzjom, nigdy (oklaski)... Amerykański ruch robotniczy nigdy nie dał się omamić - i wziąć niewolnictwo za wolność. Toteż ja dziś w imieniu wszystkich naszych zniewolonych dziękuję wam... (oklaski)... Kiedy mędrcy i liberalni myśliciele z Zachodu, którzy zapomnieli znaczenia słowa "liberty", przysięgali tu, na Zachodzie, że w

Związku Sowieckim żadnych koncentracyjnych obozów w ogóle nie ma - Amerykańska Federacja Pracy opublikowała w 1947 roku mapę, mapę naszych obozów. Toteż w imieniu wszystkich uwięzionych w tym okresie dziękuje amerykańskiemu ruchowi związkowemu ... (oklaski)...

Ale podobnie jak czujemy się waszymi sojusznikami, wiemy, że istnieje inny sojusz... Na pierwszy rzut oka niby dziwny, zadziwiający, a jeśli się wmyślić, zagłębić, to nawet uzasadniony i zrozumiały. Jest to sojusz naszych komunistycznych wodzów z waszymi kapitalistami (oklaski)... Nie jest ten sojusz nowy. Obecnie cieszący się powodzeniem i sławą Armand Hammer zapoczątkowa go, zrobił rozpoznanie jeszcze za Lenina, w pierwszych latach rewolucji. Rozpoznanie okazało się uwieńczone sukcesem; i od tego czasu trwa; przez wszystkie te pięćdziesiąt lat obserwujemy nieustające, ciągłe poparcie ze strony biznesmenów z Zachodu - którzy pomogli sowieckim wodzom komunistycznym, ich niezdarnej, bezsensownej ekonomice, jaka nigdy nie byłaby zdolna podołać sama swoim trudnościom - nieprzerwaną pomoc materialną i technologiczną. Największe budowlane osiągnięcia powstały wyłącznie dzięki pomocy amerykańskiej, w postaci technologii i materiałów. Sam Stalin przyznał się, że dwie trzecie wszystkiego, co nieodzowne, otrzymano z Zachodu. I jeżeli dzisiaj Związek Sowiecki rozporządza potęgą wojskową i policyjną - państwo, według miary dzisiejszej, nędzne - a potęga ta służy zdławianiu naszego ruchu wolnościowego w Związku Sowieckim - to my też winniśmy dziękować, ale tym razem zachodniemu kapitałowi.

Chcę przypomnieć niedawne wydarzenie. Niektórzy z was czytali w prasie, niektórzy mogli przeoczyć. Z inicjatywy waszych biznesmenów urządzona została w Moskwie wystawa techniki kryminologii... tj. najnowszej, najprecyzyjniejszej techniki, która przeznaczona jest u was dla wyłapywania przestępców, dla podsłuchu, dla podpatrywania, fotografowania, śledzenia, identyfikowania przestępców - zawieziono to wszystko do Moskwy!... (oklaski)... Przywieźli na wystawę do Moskwy i ustawili, aby sowieccy kagebiści mogli się poduczyć... Jakby nie rozumiejąc, **jakich** przestępców, **kogo** będzie łapać KGB... Władze sowieckie niebywale zainteresowały się tą techniką i postanowiły kupić ją; a wasi biznesmani chętnie zaczęli sprzedawać. I dopiero wtedy, kiedy tu pojedyncze trzeźwe głosy podniosły szum, wstrzymali tę transakcję; do sprzedaży nie doszło; tylko dzięki temu... Ale należy znać spryt KGB: nie tylko dwu-trzech tygodni trzeba było na tę wystawę w sowieckich salach wystawowych, przy sowieckich "pilnowaczach" - wystarczyłyby dwie trzy noce, aby kagebiści przyjrzeli się i skopiowali... Jeśli więc teraz odbywają się tam polowania na ludzi przy pomocy najlepszej, absolutnej techniki - to dzisiaj też mogę podziękować waszym zachodnim kapitalistom.

To jest właśnie to, czego rozum ludzki nie jest w stanie ogarnąć: ta spalająca żądza pieniądza, dzięki której zatraca się wszelkie granice rozsądku, jakiekolwiek ograniczenia własnych potrzeb, resztki sumienia - aby tylko zdobyć pieniądze (oklaski)... Muszę powiedzieć - że Lenin przepowiedział to wszystko. Lenin, który większą część życia przeżył na Zachodzie, a nie w Rosji; w ogóle Zachód znał lepiej niż Rosję - zawsze pisał i mówił, że zachodni kapitaliści zrobią wszystko, aby wzmocnić ekonomikę ZSSR. "Będą współzawodniczyć ze sobą, aby sprzedać nam taniej, sprzedać szybciej," żeby Sowieci kupili właśnie u tego, a nie u innego. Mówił: "Sami wszystko nam przyniosą, nie przewidując tego, co ich spotka w przyszłości." A w ciężkich chwilach, na zjeździe partii, powiedział tak: "Towarzysze, nie wpadajcie w panikę, kiedy będzie nam bardzo źle; damy burżuazji sznurek, a ona sama się udusi." I kiedy Karl Radek - może wiecie, był taki cwany dowcipniś - powiedział: "Wladimir Iljicz, ależ skąd my weźmiemy tyle sznurka, żeby cała burżuazja się udusiła?" Lenin bez namysłu odpowiedział: "Sama burżuazja nam go da"... (oklaski).

Przez dziesięciolecia - w latach dwudziestych, trzydziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych - cała prasa sowiecka pisała: "Zachodni kapitalizm - koniec z tobą! Zniszczymy ciebie!" Ale ponieważ kapitaliści nie słyszeli, nie są w stanie zrozumieć. Nikita Chruszczow przyjechał tu i powiedział: "My was pogrzebiemy" - nie uwierzyli, wzięli to za żart. Teraz, naturalnie, u nas tam zmądrzeli; teraz nie mówią - "my was pogrzebiemy"; teraz mówią: odprężenie... (oklaski)... Nic się nie odmieniło w komunistycznej ideologii - i cele są te same; tyle, że zamiast prostolinijnego Chruszczowa, który nie umiał trzymać języka za zębami, teraz mówią: "odprężenie".

Aby zrozumieć to zagadnienie, pozwolę sobie zrobić maleńki przegląd historyczny podobnych stosunków, które zależnie od okresu nazywano - raz handlowymi umowami, raz stabilizacją, to znów realnym spojrzeniem na sytuację czy też "odprężeniem". Stosunki te mają około czterdziestoletnią historię. Chcę przypomnieć wam, jaki system go zapoczątkował.

Otóż tak. Był to system, który:

- przyszedł do władzy drogą zbrojnego przewrotu;
- rozpędził Zgromadzenie Ustawodawcze;
- kazał skapitulować przed Niemcami - wówczas wspólnym wrogiem;
- wprowadził rozprawę bez sądu, CzeKa, rozprawę bez jakiegokolwiek sądu;
- dławił strajki robotnicze;
- obrabowywał nieprawdopodobnie wieś przed powstaniem chłopów; a podczas powstań chłopskich - dławił je krwawo;
- doszczętnie zniszczył instytucję Kościoła;
- doprowadził do krańcowego głodu dwadzieścia guberni państwa. Był to słynny wołżański głód w 1921 roku. Bardzo typowy komunistyczny chwyt: dążyć do władzy, mało licząc się z tym, że giną produktywne siły, że upada siła przemysłu, że pola są nie zasiewane, że stoją przedsiębiorstwa, zakłady pracy, że kraj pogrąża się w głód, w nędzę - a kiedy przychodzi głód i nędza, prosić humanitarny świat o pomoc nakarmienia tego kraju. Widzimy dzisiaj, jak Północny Wietnam, jak już Portugalia zbliża się do tego; tak samo było w Rosji w 1921 roku. Kiedy trzechletnia wojna "cywilna", zaczęta przez komunistów (to było hasło komunistów "cywilna wojna", to był cel Lenina - wojna cywilna; czytajcie Lenina - to było jego zadanie i hasło), kiedy zniszczyli Rosję cywilną wojną - poprosili Amerykę: "Ameryko, nakarm naszych głodnych." - I rzeczywiście, wspaniałomyślna Ameryka nakarmiła naszych głodnych. Powstała tak zwana ARA - Amerykańska Pomoc Administracyjna, na czele której stanął wtedy przyszły... obecnie były, śp. wasz prezydent Hoover. I rzeczywiście wiele milionów rosyjskich istnień uratowała ta wasza organizacja. Ale jakiej wdzięczności doczekaliście się? W ZSSR nie tylko postarali się z pamięci ludzkiej wszystko to wydrzeć, ale niemal nie sposób teraz w prasie sowieckiej znaleźć wspomnienia o tym, że była taka ARA. Zaczęli natomiast oskarżać - że była to sprytna organizacja szpiegowska, że był to jakoby chytry, przemyślny chwyt imperializmu amerykańskiego, aby omotać Rosję szpiegowską siecią.

Powtarzam, kontynuuję:

- był to system, który wprowadził pierwsze na świecie obozy koncentracyjne;
- był to system, który w XX wieku pierwszy wprowadził metodę zatrzymywania zakładników, a ściślej - brać nie tych, kogo prześladują, ale brać ich rodziny lub po prostu brać kogokolwiek i rozstrzeliwać go.

Ten system zakładników i prześladowania ich rodzin istnieje i dzisiaj, system ten i dziś stanowi najsilniejszą broń w prześladowaniu, dlatego że najodważniejsi ludzie, którzy o siebie się nie boją, niechybnie zareagują przy groźbie wiszącej nad ich rodziną;

- był to system, który pierwszy zastosował metodę (przed Hitlerem) fałszywych odezw o rejestracji; to znaczy - taki a taki ma się stawić na rejestrację. Przychodzą zarejestrować się - a ich uprowadzają na wyniszczenie. U nas wtedy nie było takiego technicznego ulepszenia jak

komory gazowe; u nas stosowano barki; w barki te ładowano po setce, po tysiącu osób - i zatapiano je;

- był to system, który okpił pracujących ludzi wszystkimi wydanymi dekretami: dekretem o ziemi, dekretem o pokoju, dekretem o zakładach pracy, dekretem o wolności słowa w druku;

- był to system, który zniszczył wszystkie inne partie. Proszę zrozumieć; on zniszczył nie po prostu partie, nie rozwiązał ich, ale zniszczył **członków; wszystkich członków** innych partii zniszczył; oto jak on je niszczył;

- był to system, który przeprowadził masowe przesiedlenia chłopstwa: piętnaście milionów chłopów zesłano na wyniszczenie - system, który wprowadził prawo pańszczyźniane, tak zwany "reżym paszportowy";

- był to system, który w czasie pokoju - na Ukrainie - sztucznie wywołał głód. Sześć milionów osób umarło z głodu na Ukrainie w 32-33 roku - na samym skraju Europy. Umarli w Europie - a Europa nie zauważyła... i świat nie zauważył... **sześć milionów ludzi!** Mógłbym ciągnąć to wyliczenie, muszę się jednak zatrzymać. Zatrzymuję się, ponieważ doszedłem do 1933 roku. Był to ten sam rok, z całym swoim obciążeniem, ze wszystkim tym, co wymieniłem, kiedy wasz prezydent Roosevelt i wasz kongres uznali ten system za godny dyplomatycznego uznania, przyjaźni i pomocy. Pamiętam, że wielki **Waszyngton** nie zgodził się uznać francuskiego Konwentu z powodu jego bestialstw. Pamiętam, że i w 1933 roku w waszym kraju odzywały się głosy przeciw uznaniu Związku Sowieckiego. Jednak uznanie nastąpiło - i to był początek i przyjaźni, i - wkrótce - sojuszu wojskowego.

Przypomnijmy, jak w 1904 roku USA, amerykańska prasa niemal świętowały japońskie zwycięstwo; wszyscy wypatrywali zwycięstwa nad Rosją dlatego - że Rosja to kraj konserwatywny. Przypomnę, jak w 1914 roku słyszało się uwagi pod adresem Francji i Anglii; jak mogły wejść w układy z takim konserwatywnym państwem, jak Rosja.

Czas i cel mojego przemówienia nie pozwalają mi mówić cokolwiek jeszcze na temat dawnej Rosji. Powiem jedynie, że informacje o przedrewolucyjnej Rosji, jakie miał Zachód, pochodziły ze źródeł nie dość kompetentnych albo nie dość sumiennych. Podam tylko dla porównania kilka liczb, które możecie znaleźć w "Archipelagu GUŁag" - tom pierwszy, który jest już w Ameryce, i możliwe, że wielu już go czytało.

Oto liczby. Według obliczeń specjalistów, według najdokładniejszej objektywnej statystyki, w przedrewolucyjnej Rosji - 80 lat przed rewolucją - były to lata ruchu rewolucyjnego, zamach na cara, mordy dokonane przez cara, stłumienie rewolucji - w okresie tym wykonywano rocznie 17 ekzekucji. Sławetna inkwizycja, w okresie rozkwitu jej egzekucji, w tamte dziesięciolecia, zabijała miesięcznie po 10 osób. W "Archipelagu" cytuję książkę wydaną przez samo CzK w 1920 roku. W ciągu 1918 i 1919 roku oni z dumą zdają sprawozdanie ze swojej rewolucyjnej działalności. Przepraszają, że dane nie są pełne; oto one: w latach 1918 i 1919 CzK rozstrzelało, bez sądu, **więcej niż tysiąc osób.** To napisane jest przez samo CzK, kiedy nie rozumiało ono jeszcze, jak wszystko to będzie wyglądać z perspektywy historii. A w okresie rozkwitu stalinowskiego terroru, w latach 1937-38 - jeśli podzielimy ilość rozstrzelanych przez ilość miesięcy - otrzymamy ponad 40 **tysięcy rozstrzelanych** miesięcznie... Oto cyfry: 17 osób rocznie - 10 osób w ciągu miesiąca - ponad 1000 w ciągu miesiąca - i ponad 40 tysięcy w ciągu miesiąca. Oto, jak rosło to, co utrudniało demokratycznemu Zachodowi sojusz z Rosją.

I z tym krajem, z tym właśnie Związkiem Sowieckim - w roku 1941 **Wszystkie Zjednoczone Demokratyczne państwa świata:** Anglia Francja, Stany Zjednoczone, Kanada, Austria i inne pomniejsze państwa, zawarły sojusz wojskowy. Jak to wytłumaczyć? Jak można to zrozumieć?

W tym miejscu można przytoczyć kilka powodów. Sądzę, że pierwszym powodem mogło być: że, prawdopodobnie, cała zjednoczona demokracja świata okazała się za słaba dla stawienia czoła Niemcom Hitlerowskim. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to jest to straszny omen. Złowróżbny prognostyk dla dzisiejszej rzeczywistości. Jeżeli wszystkie te państwa nie mogły sobie dać rady z maleńkim krajem niemieckim - cóż poczną teraz, kiedy więcej niż połowa globu ziemskiego zalana jest terroryzmem?

Nie chcę akceptować tego powodu. A może, w takim razie następny powód: że po prostu panowała panika, lęk wśród działaczy państwowych? Po prostu byli ludźmi małej wiary, nie wierzyli w siebie, pozbawieni byli siły woli - i w tym popłochu zgodzili się na sojusz z sowieckim totalitaryzmem. To też nie jest pochlebne dla Zachodu.

Lub wreszcie trzeci powód: że to było ukartowane; demokracja nie chciała bronić się sama, chciała bronić się rękami innego totalitaryzmu, sowieckiego. Nie rozpatruję tego w tej chwili z punktu widzenia moralności. O tym - później. Ale na płaszczyźnie zwykłej kalkulacji. Jakież to niedalekosiężne; jakież to bezdenne samookłamywanie się. Jest takie rosyjskie przysłowie: "Przeciw psom nie wołaj na pomoc wilka." Jeżeli psy cię opadły i szarpia ciebie - bij psy. Bij psy, ale wilka o pomoc nie proś... (oklaski): A dlatego, że kiedy przyjdą wilki, pożrą psy lub je przepędzą, ale i ciebie pożrą też.

Światowa demokracja była w stanie rozgromić jeden totalitaryzm po drugim - i niemiecki, i sowiecki. Zamiast tego umocniła, u jego podstaw, totalitaryzm sowiecki i dopomogła narodzić się trzeciemu - chińskiemu. I wszystko to rozwinęło się w dzisiejszą światową sytuację.

Roosevelt w Teheranie wzniósł oto taki toast, jeden z ostatnich: "Nie wątpię, że my trzej (tj. Roosevelt, Churchill i Stalin), prowadzimy swoje narody zgodnie z ich pragnieniami i celem..." Jak to wytłumaczyć? - Niech się nimi zajmą historycy. Myśmy słuchali wtedy i dziwili się. Myśleliśmy, że oto dojdziemy do Europy, spotkamy się z Amerykanami i opowiemy im. Byłem w tym wojsku, które szło prosto w kierunku Elby. Jeszcze trochę, a byłbym na Elbie, i uścisnąłbym rękę waszych amerykańskich żołnierzy. Wzięli mnie wkrótce do więzienia. No i spotkanie nie odbyło się. Oto teraz, z tak dużym opóźnieniem, ta sama ręka rzuciła mnie tu. Przyszedłem więc, zamiast tamtego spotkania na Elbie (oklaski), z opóźnieniem o 30 lat... Dla mnie Elba jest dzisiaj - tu... aby opowiedzieć wam dzisiaj - jako przyjaciel Ameryki - opowiedzieć to, co my, jako przyjaciele Ameryki, chcieliśmy opowiedzieć wam wtedy, a czego nie pozwolono naszym żołnierzom powiedzieć na Elbie.

Jest jeszcze jedno rosyjskie przysłowie: "Nieprzyjaciel potakuje, a przyjaciel dyskutuje." Właśnie dlatego, że jestem przyjacielem Ameryki, właśnie dlatego, że uczucie przyjaźni inspiruje mnie do mówienia (oklaski) - przyszedłem powiedzieć wam: Przyjaciele moi, nie będę mówił słodkich słów. Sytuacja obecna na całym świecie jest nie tylko groźna, nie tylko niebezpieczna, sytuacja obecna na świecie jest **katastrofalna** (oklaski).

Zaszło coś niepojętego dla umysłu zwykłego człowieka. W każdym bądź razie my tam, my tam, jesteśmy bezsilni; przeciętni ludzie sowieccy, nie mogliśmy pojąć... rok po roku, dziesięciolecia po dziesięcioleciach... - co właściwie się dzieje? Jak to wytłumaczyć? Anglia, Francja, Stany Zjednoczone mocarstwa-zwycięzcy drugiej wojny światowej. Zawsze mocarstwa-zwycięzcy dyktują warunki pokoju. Oni otrzymują mocne podstawy, oni stanowią o istnieniu, które odpowiada ich filozofii, ich pojęciom o wolności, o interesach poszczególnych narodów. Zamiast tego, począwszy od Jałty, wasi państwowi przywódcy Zachodu niepojętym sposobem podpisywali kapitulację po kapitulacji... nigdy wasz prezydent Roosevelt nie postawił żadnych warunków Związkowi Sowieckiemu

otrzymania pomocy... Nieograniczenie pomagał, a następnie bez ograniczeń ustępował. Już w Jałcie, bez żadnej potrzeby, milcząco zaakceptowano okupację Mongolii, Mołdawii, Estonii, Litwy i Łotwy. W ślad za tym nie zrobiono nic dla obrony Europy wschodniej - i oddali jeszcze 7-8 państw Europy wschodniej. Stalin zażądał oddania mu tych sowieckich obywateli, którzy nie chcieli wracać do ojczyzny. I państwa zachodnie oddały półtora miliona ludzi. Jak oddały? Powyłapywali ich siłą... angielscy żołnierze zabijali Rosjan, którzy nie chcieli oddać się do niewoli Stalinowi, i siłą wypychali ich na wyniszczenie Stalinowi. Teraz to wszystko już jest wiadome, ale całkiem jeszcze niedawno, ot, kilka lat temu... Półtora miliona ludzi...

Jak mogła tak postąpić demokracja Zachodu?... A w ślad za tym, przez 30 następnych lat - to lata ciągłych ustępstw i oddawania państwa po państwie. Do tego stopnia, że dziś i w Afryce są sowieccy satelici, i niemal cała Azja już opanowana. I oto toczy się w przepaść Portugalia. W ciągu 30 lat oddano totalitaryzmowi więcej niż kiedykolwiek na przeciągu historii świata, więcej niż podczas jakiejkolwiek wojny oddawało zwyciężone państwo. Nie było wojny - ale tak jakby się odbyła. My, na Wschodzie, długo nie mogliśmy tego zrozumieć. Nie mogliśmy zrozumieć mięczactwa zawartego w Wietnamie pokoju. To znaczy, ze każdy przeciętny człowiek w ZSSR rozumiał, że jest to takie sprytne urządzanie, które daje możliwość Północnemu Wietnamowi zabrać Wietnam Południowy, każdego dnia, kiedy tylko zechce. I nagle nagradza się to pokojową nagrodą Nobla. Tragiczna i ironiczna nagroda (oklaski)... Jest to bardzo niebezpieczne odczucie, które może zaistnieć w warunkach trzedziestoletnich ustępstw.

Zaczyna się już rodzić takie ogólnoświatowe uczucie:"żeby jak najprędzej ustąpić", jak najprędzej oddać, i niech zapanuje spokój!" W ten sposób właśnie pisały gazety na Zachodzie: aby się prędzej skończyło przelewanie krwi w Wietnamie i nastąpiło narodowe zjednoczenie. (Przy berlińskim murze nie mówią oni o zjednoczeniu narodowym.) A pewna wasza najpoważniejsza gazeta po wykończeniu Wietnamu dała nagłówek na całą stronę: "Błogosławiona Cisza". Wrogowi bym nie życzył takiej błogosławionej ciszy. Wrogowi bym nie życzył takiego narodowego zjednoczenia (oklaski)... Spędziłem 11 lat w Archipelagu; pół życia studiowałem to zagadnienie. Mogę więc, patrząc z dystansu na tę straszliwą tragedię wietnamską, powiedzieć: milion ludzi zostanie po prostu zgładzony, a 4-5 milionów, w skali Wietnamu, posadzone będą do obozów koncentracyjnych - i będą odbudowywać Wietnam. A co się dzieje w Kambodży - już wiecie. Całkowite wyniszczenie, ale w nowej formie. Znów nie ma komór gazowych, ponieważ technika kuleje. Dlatego więc zwyczajnie, w ciągu kilku godzin, budzą stolicę, stolicę, która zawiniła, i wypędzają z niej starców, dzieci, kobiety - bez rzeczy, bez jedzenia... Idź i umieraj. Jest to bardzo niebezpieczne odczucie, które opanowuje świat: "ależ oddaj". Słyszymy już teraz głosy na Zachodzie: Oddajcie Koreę, oddajcie Koreę i będziemy żyć spokojnie! Oddajcie Portugalię; naturalnie. Oddajcie Izrael. Oddajcie Taiwan, Filipiny, Tajland, Malazję, oddajcie następnych 10 państw afrykańskich, dajcie nam tylko możność spokojnie żyć. Dajcie nam możliwość spokojnie grać w tenisa i golfa. Dajcie nam spokojnie jeździć naszymi wspaniałymi samochodami po naszych wspaniałych autostradach. Pozwólcie nam spokojnie mieszać cocktaile - tak jak jesteśmy przyzwyczajeni. Pozwólcie nam podziwiać wyszczerzone zęby i lśniące kieliszki na każdej stronie czasopism... (oklaski).

A oto, jak się to wszystko odwróciło: teraz na Zachodzie wszystko się obróciło przeciw Stanom Zjednoczonym. Teraz na Zachodzie bardzo często słyszy się głosy: "To, Ameryko, twoja wina". Muszę dzisiaj tutaj stanowczo stanąć w obronie Ameryki przeciw tym oskarżeniom. Muszę powiedzieć, że Stany Zjednoczone z wszystkich krajów Zachodu najmniej są winne i najwięcej zrobiły, aby tak właśnie nie było. Ameryka pomogła

Europie wygrać pierwszą wojnę światową, Ameryka dźwignęła Europę z dwóch ostatnich zniszczeń; piętnaście - dwadzieścia - dwadzieścia pięć lat pod rząd stała murem w obronie Europy - w chwili kiedy państwa europejskie liczyły grosiki: jak się wymigać od opłacania własnej armii - a lepiej jeszcze wcale jej nie mieć; jak by nie płacić za zbrojenie, jak by się usunąć z NATO, wiedząc, że i tak Ameryka obroni. To państwa z tysiącletnią cywilizacją i kulturą - to od nich się zaczęło; chociaż na tamtej półkuli... oni mają bliżej, łatwiej się im rozeznać.

Przyjechałem na wasz kontynent i już dwa miesiące podróżuję po jego rozległych przestrzeniach. Zgadzam się - tutaj nie można odczuć tego tak dokładnie, tu można popełnić omyłkę, potrzebny tu jest wysiłek duchowy, aby pojąć napięcie sytucji światowej... Stany Zjednoczone dawno zadokumentowały swoją ogromną wspaniałomyślność i największą szczodrość na świecie. Gdziekolwiek zdarzy się powódź, trzęsienie ziemi, pożar, strata żywiołowa, choroba - kto przychodzi pierwszy z pomocą? Stany Zjednoczone. Kto najefektywniej i najbezinteresowniej pomaga? - Stany Zjednoczone (oklaski). A co w zamian słyszymy? - wyrzuty, przekleństwa: "Amerykanie - do domu"; podpalają amerykańskie centra kultury, a reprezentanci "trzeciego świata" w ONZ wskakują na stoły, aby głosować przeciw Ameryce.

Wszystko to jednak nie zdejmuje ciężaru z barków Ameryki. Bieg historii, czy chcecie tego, czy nie, ale bieg historii sam doprowadził was - zrobił was przywódcami świata. Kraj wasz nie może już myśleć prowincjonalnie, wasi działacze polityczni nie mogą już myśleć wyłącznie o własnym stanie, o własnej partii, o drobiazgach, które doprowadzą go czy nie do godności państwowej. Zmuszeni jesteście myśleć o całym świecie. A kiedy znów nadejdzie nowy polityczny kryzys światowy - uważam, że właśnie jeden, bardzo dotkliwy, skończył się, a następny może przyjść lada chwila - wszystko jedno, główna decyzja znów spadnie na barki Ameryki, na barki Stanów Zjednoczonych.

Będąc już tutaj, słyszałem pewne wytłumaczenia sytuacji; pozwolę sobie zacytować to, co słyszałem tu:

"Nie należy bronić tych, którym nie wystarcza woli do obrony." Zgadzam się. Ale to powiedzenie dotyczy Południowego Wietnamu; ależ przecie w połowie dzisiejszej Europy i trzech czwartych całego świata wola obrony jest jeszcze mniejsza niż w Płd. Wietnamie. Mówią nam: "Nie należy stawać w obronie tych, kto nie jest w stanie obronić się sam, swoimi siłami." Jestem przeciwnikiem przeważających sił totalitaryzmu, kiedy on narzuca się cały - i nikt nie może obronić się własnymi siłami - nikt; ot, na przykład, Japonia wcale nie ma armii.

Mówią nam: "Nie należy bronić tych, kto nie ma całkowitej demokracji." To właśnie jest najwspanialsze! to podstawowy leitmotyw, który widzę w waszej prasie i słyszę w wypowiedziach niektórych waszych działaczy politycznych. A kto na świecie kiedykolwiek na przedniej linii totalitaryzmu utrzymał się w pełnej demokracji? Wy, zjednoczona demokracja świata - nie utrzymaliście się! Ameryka, Anglia, Francja, Kanada, Australia razem - nie utrzymaliście się! Przy pierwszej groźbie hitleryzmu - wyciągnęliście rękę do Stalina. — To się nazywa utrzymać w demokracji?... Nie. (oklaski).

A mówią jeszcze tak (takich wypowiedzi było kolejno wiele): "Jeżeli Związek Sowiecki będzie wykorzystywać odprężenie na swoją korzyść - to wtedy my...". Co wtedy? Związek Sowiecki wykorzystał odprężenie, wykorzystuje i będzie wykorzystywał. Ot, na przykład, oni z Chinami razem namiętnie uczestniczą w odprężeniu, a tym czasem opanowali trzy kraje. Jakgdyby nic, niepostrzeżenie, opanowali trzy państwa Indochin. Prawda, można się spodziewać, że na pocieszenie Chiny przyślą swoją drużynę ping-

pongową. (Śmiech.) A Związek Sowiecki przysłał pilotów, którzy kiedyś przelecieli nad Biegunem Północnym. A teraz, w tych dniach, polecą z waszymi w kosmos.

Typowy spektakl; doskonale pamiętam ten rok - to był 1937 rok - czerwiec, trzydziestego siódmego roku, kiedy Czkałow, Bajdukow i Bielakow bohatersko przelecieli nad Biegunem Północnym i wylądowali w stanie Waszyngton. Był to ten rok i ten miesiąc, kiedy Stalin rozstrzeliwał ponad 40 tysięcy ludzi miesięcznie. A Stalin wiedział, co robi. Wysłał pilotów i wywołał u was pełny zachwytu aplauz: przyjaźń dwu państw poprzez Biegun Północny! Bohaterowie - nic innego - jak bohaterowie. Ale to było przedstawienie, aby odwrócić waszą uwagę od wypadków trzydziestego siódmego roku. Przepraszam, jaki właściwie jest teraz jubileusz? Ile lat minęło? Trzydzieści osiem. Czyżby to był jubileusz? Nie, po prostu należy zamknąć rozdział Wietnamu. Należy zatuszować Wietnam. Ot i znów przysłali pilotów. Odsłonili pomnik Czkałowa w stanie Waszyngton. Czkałow bohater - zasłużył sobie na pomnik. Ale dla pełni prawdziwego obrazu należało z tyłu za pomnikiem wystawić tablice, ścianę i na niej upamiętnić rozstrzały albo udekorować ją czaszkami i kośćmi (oklaski)...

Jeszcze tak mówią (przepraszam, że przytaczam tyle cytatów, ale o wiele więcej ich jest w waszej prasie i radiu): "Nie możemy ignorować faktu, że Północny Wietnam i czerwone khmery zganili sojusz. Ale jesteśmy gotowi patrzeć w przyszłość." Cóż to znaczy? Znaczy - niech wyniszczają ludzi; ale jeżeli ci właśnie gwałciciele, ci zbrodniarze, ci kaci zaproponują odprężenie, z przyjemnością będziemy się wspólnie z nimi "odprężać". Zupełnie tak, jak Willy Brandt onegdaj powiedział: "Ja bym i ze Stalinem poszedł na odprężenie." To znaczy, że wtedy, kiedy Stalin zabijał 40 tysięcy ludzi miesięcznie - Brandt chętnie poszedłby z nim po drodze odprężenia. Patrzeć w przyszłość! - Tak, patrzono w przyszłość i w roku 1933, i w 1941. Ale patrzono źle. Tak patrzono w przyszłość dwa lata temu, kiedy zawierano bezsensowny, niepojęty, niczym nie zagwarantowany pokój w Wietnamie. Źle patrzyli. Tak spieszyli się do tego zawieszenia broni, że przegapili sprawę wyciągnięcia z niewoli wszystkich własnych Amerykanów. Tak się śpieszyli, aby prędzej podpisać dokumenty, że jakieś tysiąc trzysta Amerykanów przepadło - nie ma, no to nie ma; i bez nich się obejdziemy. Jak to się dzieje? Jak może tak być? Oczywiście część z nich - tak na wojnie bywa - ginie bez wieści, rzeczywiście. Ale przecież wodzowie Północnego Wietnamu sami przyznają się, że część ich egzystuje tam, u nich. Jakże to tak? Oddają wam waszych współobywateli? Nie, nie oddają, a jeszcze cały czas stawiają warunki. To żądali, aby Tiu odszedł od władzy, teraz stawiają warunek: niech Stany Zjednoczone odbudują nam Wietnam. W innym wypadku - będzie nam trudno odnaleźć tych ludzi.

Jeżeli rządowi północnowietnamskiemu trudno wytłumaczyć, co stało się z waszymi braćmi, z waszymi amerykańskimi jeńcami nie wracającymi do dziś, to ja - na podstawie własnych doświadczeń z Archipelagu, mogę wam bardzo klarownie to wytłumaczyć. Jest takie prawo w Archpelagu, że ci, którzy otrzymali najcięższe wyroki, a którzy są najtwardsi, są najuczciwsi, najbardziej mężni, nie do pokonania - nie zobaczą już nigdy świata, nie można ich więcej pokazać nikomu, ponieważ opowiedzą to, co się w głowie nie pomieści. Część waszych jeńców po powrocie opowiadała wam - jak ich badano. Znaczy to, że tych, którzy zostali, badano intensywniej. Lecz oni nie odstąpili ani na krok... To są wasi najlepsi ludzie! To są wasi najwięksi bohaterowie; którzy w swoich separatkach przetrwali (oklaski). A teraz... teraz, niestety, nie możemy ich podtrzymać naszymi oklaskami. Oni ich nie usłyszą w swoich celach -separatkach, gdzie mogą umrzeć lub mogą siedzieć trzydzieści lat, jak siedzi Raul Wallenberg - jeśli wiecie - szwedzki dyplomata, schwytany przez Związek Sowiecki w 1945 roku. Siedzi już 30 lat i nie oddają go. Zdarzali się też u was histeryczni działacze, którzy mówili: "Pojadę do Północnego Wietnamu, padnę na kolana i na klęczkach będę błagał, aby wypuścili naszych jeńców wojennych." To już nie polityczna działalność, to masochizm (oklaski). Żeby zrozumieć, co znaczyło odprężenie w ciągu tych czterdziestu lat, przyjaźń, stabilizacja stosunków, handel - muszę powiedzieć wam to, czego nigdy nie usłyszycie i nie

zobaczycie; powiedzieć, jak to wyglądało z tamtej, naszej strony. A wyglądało to tak: Zawarłeś znajomość z Amerykaninem. Nie daj Bóg, poszedłeś z nim do kawiarni lub restauracji - już podejrzany jesteś o "szpiegostwo" - dziesięć lat. Opisuję w "Archipelagu", tom pierwszy, wypadek, o którym nie jakiś tam aresztowany mi opowiedział, ale wszyscy członkowie Głównego Sądu ZSSR, w te krótkie dni, kiedy podczas Chruszczowa byłem "podwyższony"; i oni opowiedzieli mi to wydarzenie: Pewien sowiecki obywatel był w Stanach Zjednoczonych, a po powrocie powiedział: "W Stanach Zjednoczonych są wspaniałe autostrady". KGB aresztowało go, zażądawszy dziesięciu lat. Sędzia powiedział: "Nie sprzeciwiam się; ale nieco za mało materiału, należałoby coś dodać." Sędziego tego zesłali na Sachalin za to, że miał czelność kwestionować; a tamten człowiek dostał dziesięć lat. Pomyślcie tylko, jak on zełgał, jak zachłystywał się amerykańskim imperializmem: "w Ameryce są wspaniałe autostrady." - Dziesięć lat!

W latach 1945-46 przez nasze cele więzienne przewinęło się mnóstwo ludzi; nie tych - co współdziałali z Hitlerem (chociaż i tacy byli), nie tych, co w czymkolwiek zawinili - a tych, którzy tylko tyle, że byli jakiś czas na Zachodzie i zostali zwolnieni z niemieckiej niewoli przez Amerykanów. Znaczyło to, że widział on dobre, jasne życie. Jeżeli wrócił, będzie opowiadać. Najstraszniejsze nie jest to, co on zrobił, a że będzie opowiadał. - Wszyscy tacy dostali po dziesięć lat.

Podczas ostatniej wizyty Nixona w Moskwie wasi korespondenci przekazywali oto taki reportaż - na modłę zachodnią: "Idę ulicą - z mikrofonem - i pytam zwykłych sowieckich ludzi: - Przepraszam, czy może mi pan (pani) powiedzieć, co pan myśli na temat spotkania Nixon-Breżniew?... - I, o dziwo, wszyscy jak jeden mąż odpowiadali: "Wspaniale, bardzo się cieszę, jestem zachwycony." - Cóż to znaczy? Jak to rozumieć? Otóż jeżeli idę ulicą i podchodzi do mnie Amerykanin, z mikrofonem, i pyta - wiem, że z boku idzie kagebista - też z mikrofonem; i wszystko nagra, co powiem. Powiem - i natychmiast znajdę się za kratkami. Toteż odpowiadam: "Tak, tak, wspaniale, nic lepszego stać się nie mogło." (Oklaski.) Czegóż warci są tacy korespondenci, jeżeli oni w najzwyklejszy sposób - na zachodnią modłę - nie zastanowiwszy się - stosują zachodnie metody tam?

Przez długie lata pomagaliście nam - u nas zrobiono wszystko, aby o tym zapomnieć, zatrzeć fakt, w miarę możliwości nie wspominać o tym. A teraz, zanim wszedłem do tej sali (zresztą częściowo ociągałem się z przyjazdem do Waszyngtonu), chciałem najpierw obejrzeć zwykłą Amerykę, zwiedzić kilka stanów, zwyczajnie pogadać z ludźmi. Opowiedziano mi - słyszałem to po raz pierwszy - że we wszystkich stanach podczas wojny towarzystwo Przyjaźni Sowiecko-Amerykańskiej zbierało ofiary na pomoc dla sowieckich ludzi: ciepłe ubrania, produkty, prezenty - i posyłało. A myśmy nie tylko nie widzieli tych rzeczy, nie tylko nie otrzymaliśmy ich - rozdzielono je w jakichś uprzywilejowanych kręgach - ale nam nikt o tym ani słowa nigdy nie powiedział. Dowiedziałem się o tym teraz tutaj, u was Stanach, w tym miesiącu.

Wszystko, co tylko można było powiedzieć najbardziej jadowitego o Ameryce - powiedziane było jeszcze za stalinowskich czasów; i wszystko leży gęstym osadem i wszystko to można obudzić każdego dnia. Każdego dnia mogą wyjść z druku gazety z tytułami: "Krwawy imperializm amerykański usiłuje zawładnąć światem" - i cała ta trucizna wystąpi z brzegów, i mnóstwo ludzi tam u nas uwierzy; i będą - zatruci - wierzyć, że jesteście agresorami. - Tak właśnie wyglądało odprężenie w naszym państwie.

Sowiecki system jest tak dalece hermetyczny, że niepodobna go tu zrozumieć. A wasi najuczeńsi teoretycy piszą prace naukowe, próbują wytłumaczyć i zrozumieć, co się tam dzieje; oto kilka takich naiwnych tłumaczeń, które nam, sowieckich ludziom, wydają się śmieszne. Na przykład, mówią, że wodzowie sowieccy odżegnali się od swej ideologii nienawiści do człowieka. Absolutnie nie! Wcale się nie odżegnali! Albo powiadają, że na Kremlu są "lewicowi" i "prawicowi", i tam toczy się walka, a my powinniśmy tak się zachowywać, aby nie przeszkodzić tym "lewicowym". Wszystko to fantazja - lewicowi... prawicowi... Oczywiście jest tam jakaś walka o władzę - ale cel mają ten sam. Albo jest jeszcze taka teoria - że teraz dzięki rozrostowi techniki rośnie jednocześnie technokracja w

Związku Sowieckim, rośnie technologia - i całą gospodarką kraju wkrótce będą kierować inżynierowie, i wkrótce będą od nich zależeć losy narodu - a nie od partii. Powiem wam, że tam inżynierowie tyle będą mieli do powiedzenia w kierowaniu losem, co u was wasi generałowie w sprawach losów armii - czyli zero. Będą robić wszystko tak, jak nakaże im partia.

Oto tak wygląda nasz system - sądźcie sami. Jest to system, w którym przez czterdzieści lat nie było prawdziwych wyborów; odbywa się przedstawienie, komedia. Jest to system bez prawodawstwa. Jest to system, gdzie nie ma wolnej prasy; system, w którym nie ma niezależnego sądownictwa, gdzie naród nie ma najmniejszych wpływów na politykę tak wewnętrzną jak i zewnętrzną; gdzie gaszona jest każda myśl; nie na miarę państwową. No i podsłuch elektroniczny jest u nas rzeczą tak nieodzowną jak samo istnienie. Zaistniał u was jeden wypadek elektronicznego podsłuchu, i całe państwo drżało w posadach przez półtora roku. A u nas to nasz żywioł! Mamy ten podsłuch w każdym mieszkaniu, w każdym biurze - myśmy do tego przywykli - nie dziwi to nas nawet.

Jest to system, gdzie wszystkim znani kaci milionów, jak np. Mołotow i pomniejsi, nigdy nie byli sądzeni i z najwyższym uposażeniem szczęśliwie egzystują.

Jest to system, gdzie własna konstytucja ani przez jeden dzień nie była respektowana; gdzie wszystkie postanowienia dojrzewają gdzieś w tajemnicy, wśród jakiejś nieodpowiedzialnej grupki ludzi - i stamtąd uderzają jak piorun i w nas, i w was.

Jest to system, gdzie dotąd trwa spektakl, i każdego cudzoziemca - aby mu pokazać - obstawiają kilkoma sowieckimi ludźmi, pracującymi według scenariusza.

Cóż warte są podpisy takich ludzi? Jak można, jakże można zaufać tym podpisom złożonym na dokumentach o odprężeniu? Możecie w tej chwili zapytać swoich specjalistów - przecież oni sami mówią, że za ostatnie lata Związek Sowiecki potrafił wyprodukować broń chemiczną najwyższej jakości i rakiety przewyższające jakością produkty Stanów Zjednoczonych.

Cóż więc z tego wynika? Odprężenie - potrzebne jest czy nie? Nie tylko potrzebne. - Potrzebne jak powietrze! To jedyny ratunek dla globu ziemskiego - aby zamiast wojny światowej nastąpiło odprężenie. Ale odrężenie autentyczne; a jeżeli zepsuto je już niewłaściwym słowem - które u nas brzmi "odwilż", a u was "detente" - to może należałoby znaleźć inne słowo. Powiedziałbym, że trzeba bardzo niewiele warunków... głównych warunków, wymienić dla takiego odprężenia. Powiedziałbym, że wystarczyłyby trzy główne warunki. Pierwszy warunek: rozbrojenie nie tylko pod względem wojny, ale i gwałtu; żeby nie było nie tylko instytucji wojny, ale i instytucji gwałtu (przymusu) - ściślej mówiąc, nie tylko takiej broni, którą niszczyć możemy sąsiadów - ale i takiej broni, którą się dławi współobywateli (oklaski).

To nie jest odprężenie, kiedy my dzisiaj tu z wami miło spędzamy czas - a tam jęczą i giną ludzie, a w zakładach psychiatrycznych odbywa się wieczorny obchód lekarski, i po raz trzeci tego dnia wstrzykują lekarstwo rozkładające mózg i człowieka.

Drugi warunek odprężenia podałbym taki: żeby bazowało się ono nie na uśmiechach, nie na ustępstwach w słowie - ale żeby stało ono na kamieniu. Chyba wszyscy znają ten werset z ewangelii: "Nie na piasku należy wznosić budowle, lecz na kamieniu." To znaczy - że powinna być gwarancja, iż to nie runie w ciągu jednej nocy lub pewnego poranka (oklaski) - a do tego potrzebne jest, żeby tam... druga strona, która należy do odprężenia, miała nad sobą kontrolę: kontrolę społeczeństwa, kontrolę prasy, kontrolę samodzielnego parlamentu. Ale dopóki takiej kontroli nie ma - nie ma gwarancji (oklaski).

Trzeci warunek: cóż to za odprężenie, kiedy prowadzi się propagandę nienawiści do człowieka - co w Związku Sowieckim nazywają wojną ideologiczną? O, nie. Jeśli przyjaźń - to przyjaźń; jeśli odprężenie - to odprężenie. Wojnę ideologiczną musimy skończyć.

Związek Sowiecki i inne państwa komunistyczne potrafią konferować! Wiedzą, jak się to robi. Długo, długo w niczym nie ustępować - a potem odrobinkę ustąpić. I od razu zaczyna się upojenie: oni ustąpili; należy czym prędzej podpisywać umowę, pakt. Oto przykład

konferencji 35 państw. Przez dwa lata trwały męczące, męczące dyskusje, naprężano nerwy - i ustąpili: niektóre kobiety z państw komunistycznych mogą wychodzić za mąż za cudzoziemców i poniektórym dziennikarzom będzie wolno czasami gdziekolwiek pojechać. Dają jedną tysiączną zwykłego prawa, które w ogóle, od samego początku, powinno leżeć poza tematem konferencji - i już radość, i już na Zachodzie słyszymy wiele wypowiedzi: oni ustąpili, czas najwyższy podpisać. Przez te dwa lata, póki prowadzono rozmowy, w państwach Europy wschodniej ucisk wzmógł się, wzrosły represje; nawet w Jugosławii, w Rumunii, nie mówiąc już o pozostałych. I właśnie teraz kanclerz Austrii powiada: "Należy się spieszyć, przyszedł czas podpisać umowę." Cóż znaczy ta umowa? Proponowany sojusz dzisiaj - to **pogrzeb Europy wschodniej.** Znaczy to, że Europa zachodnia zatwierdza ostatecznie, że absolutnie się zgadza na dalszy ucisk Europy wschodniej - tylko prosimy, abyście nas nie ruszali. I kanclerz Austrii łudzi się, że jeśli zasypią bratnią mogiłę nad Europą wschodnią, to Austria-stojąca na samej krawędzi tej mogiły - ocaleje i nie osunie się w nią też. My natomiast z całego naszego życia **tam** wyciągnęliśmy wniosek, że tylko jedno może uratować od gwałtu, przemocy:- twarda postawa.

Trzeba rozumieć jestestwo komunizmu. Sama w sobie ideologia komunizmu, wszystkie Leninowskie wytyczne sprowadzają się do tego, że za durnia ma się tych, którzy nie biorą tego, co leży. Jeżeli można wziąć - bierz; jeśli można nacierać - nacieraj; ale jeżeliś trafił na mur - cofaj się! Komunistyczni przywódcy szacunek mają tylko dla nieustępliwości - gardzą natomiast i nienawidzą, i drwią z tych, którzy im ciągle ustępują. Mówią u was obecnie - to ostatni cytat, który przytoczę z wypowiedzi waszych działaczy państwowych: "Siła bez próby pogodzenia się prowadzi do konfliktu światowego." A ja powiem: siła z nieustannym dogadzaniem - to w ogóle nie siła. (Oklaski).

A z własnego doświadczenia powiem wam: tylko twarda postawa daje możliwość utrzymania się przed natarciem totalitaryzmu komunistycznego. Widzimy przecież wiele przykładów z historii. Przytoczę kilka. Malutka Finlandia utrzymała się w 1939 roku bez niczyjej pomocy - własnymi siłami. Utrzymaliście Berlin w 1948 roku tylko dzięki twardej postawie -i nie było konfliktu światowego.Utrzymaliście Koreę w 1950 roku - tylko dzięki twardej postawie - i nie było światowego konfliktu. Zmusiliście Kubę do usunięcia rakiet w roku 1962 - tylko dzięki twardości - i konfliktu nie było. I śp. Adenauer twardo prowadził rozmowy z Chruszczowem; to on właśnie zapoczątkował prawdziwe odprężenie. Chruszczow zaczął ustępować; i gdyby go nie zdjęto, tej samej zimy zamierzał jechać do Niemiec i kontynuować prawdziwe odprężenie.

Przypomnę wam też słabość człowieka, którego nazwisko rzadko kojarzy się ze słabością. Słabość Lenina. Lenin, kiedy przyszedł do władzy, panicznie oddawał Niemcom wszystko, czego oni zażądali. Zwyczajnie - czego zażądali. Niemcy wzięli tyle, ile chcieli; powiedzieli - oddać Armenię Turcji! - proszę bardzo. Jest to prawie nieznane, ale Lenin prosił, ubiegał się u rządu kajzerowskich Niemiec, aby kajzerowskie Niemcy namówiły rząd Ukrainy do przeprowadzenia przez komunistów granicy - od Ukrainy. Nie było mowy o opanowaniu Ukrainy, ale jakoś tak, żeby tę swoją granicę przeprowadzić...

My, my inaczej myślący w ZSSR, nie mamy ani czołgów, ani broni, ani organizacji - nie mamy nic, ręce mamy puste. Mamy tylko serce i to, żeśmy wytrzymali przez pół wieku w tym ustroju. I kiedy odnaleźliśmy w sobie siłę utrzymania się, utrzymaliśmy się. I jeżeli ja dzisiaj tu... (oklaski) jestem... Utrzymaliśmy się tylko siłą duchą. I jeżeli ja dzisiaj stoję tu przed wami, to nie przez łaskę komunizmu, nie przez dobroć komunizmu, nie dzięki odprężeniu - ale dzięki mojej twardej postawie i waszemu twardemu poparciu (oklaski). Oni wiedzieli, że nie ustąpię ani na palec, ani na włos - i tam, gdzie nie ma czego wziąć - odstąpili. Nie jest to łatwe. W naszych warunkach postawa taka rodzi się z ciężkich warunków życia. I w każdym z was by się to zrodziło, gdybyście się znaleźli w tak twardych warunkach. Nie chcę dziś wymieniać wielu nazwisk - ale np. Bukowski, Władimir Bukowski, nazwisko już dziś prawie zapomniane (okl.)... Dlaczego nie chcę wymieniać wielu nazwisk? Dlatego, że ile bym nie wymienił, i tak więcej zostanie nie

wymienionych. A kiedy zamykamy się w dwóch-trzech, to wygląda tak, jakbyśmy zapomnieli lub zdradzili pozostałych. Należy pamiętać cyfry! Mamy dziesiątki tysięcy politycznych więźniów; a według obliczeń angielskich specjalistów - **siedem tysięcy w przymusowych psychiatrycznych zakładach.** Otóż Władimir Bukowski: Bukowskiemu zaproponowali - dobrze, jesteś wolny, wynoś się na Zachód i zamilknij. I ten chłopiec, młody człowiek, konający, powiedział: "Nie, w ten sposób nie pójdę... Pisałem o tych, których zamknęliście w zakładach psychiatrycznych; zwolnijcie ich, wtedy i ja pojadę na Zachód." Oto siła, oto stanowczość, która wychodzi przeciw kamieniom, przeciw czołgom.

Podsumowując wszystko, o czym z wami dziś mówiłem - można było nie prowadzić rozmowy na płaszczyźnie rzeczowych kalkulacji, to jest - dlaczego to czy inne państwo postąpiło tak, a nie tak; jak przerowadzano te kalkulacje. Należało raczej podejść do zagadnienia z punktu widzenia moralności i powiedzieć: w latach 1933 i 1941 wasze kierownictwo i cały Zachód nie z zasadami, ale bez żadnych zasad poszli na ugodę z totalitaryzmem. Za to się płaci. To kiedyś w przyszłości da o sobie znać. Przez 30 lat dawało znać o sobie i będzie jeszcze dawać znać i odezwie się jeszcze okrutniej. Nie należy myśleć jedynie z płaskiego punktu widzenia interesów politycznych. Należy myśleć i o tym, co jest szlachetne, co uczciwe - a nie tylko o tym, co wygodne. Wykrętni zachodni prawnicy wprowadzili dziś termin "realizm prawny". Tym "prawnym realizmem" chcą przesłonić moralną wartość! "Przecież należy patrzeć realnie; trzeba zrozumieć, że jeżeli ustalono jakieś prawa w państwach gwałtu, prawa te należy uznać i uszanować..." Wśród prawników szerzy się obecnie pojęcie, że "prawo stoi ponad moralnością. Prawo jest wycyzelowane - moralność zaś to coś nie sprecyzowanego..." Właśnie, że nie, właśnie na odwrót! Moralność stoi wyżej niż jakiekolwiek prawo (oklaski)... A prawo to zaledwie wypróbowywanie przez człowieka - w jaki sposób zanotować w kodeksie część choćby tej sfery moralnej, która jest nad nami i wyżej niż my. Usiłujemy zaledwie zrozumieć tę moralność, sprowadzić na ziemię i przedłożyć w postaci kodeksu. Czasami udaje się to lepiej, czasami gorzej, czasami wychodzi z tego karykatura moralności; ale moralność stoi zawsze wyżej prawa. I tego punktu widzenia nie wolno zapomnieć. Trzeba to zaakceptować sercem i duszą. W dzisiejszym życiu, w dwudziestym wieku, niemal śmieszne się stało wymawianie słowa "dobro" lub "zło". Pojęcia te stały się jakieś staromodne. A są to pojęcia bardzo realne, pojęcia tej wyższej nad nami sfery. Dobro i zło... (oklaski). Więc zamiast prowadzić niskie, płaskie i drobne kalkulacje polityczne i grę, należy zdać sobie sprawę, że koncentruje się **wszechświatowe zło**, olbrzymiej nienawiści i mocy. Oto rozpełza się po ziemi i trzeba stanąć **przeciw** niemu, a nie spieszyć z podsuwaniem mu, podsuwaniem mu wszystkiego, co ono chce pożreć... (oklaski).

Dziś na świecie zachodzą dwa wielkiej wagi zjawiska. Jedno zjawisko to to, o którym już mówiłem - trwa ono już ponad trzydzieści lat. Jest to zjawisko krótkowzrocznych ustępstw. To proces oddawania, oddawania, oddawania - a może wilk się nasyci. A drugie zjawisko, które uważam za kluczowe - i przepowiadam wam, że da wam ono przyszłość - to zjawisko, które pod żeliwną pokrywą komunizmu (w Związku Sowieckim już około dwudziestu lat, a w innych państwach komunistycznych mniej) odbywa się uwalnianie duszy ludzkiej; rosną nowe pokolenia, nieustępliwie walczące ze złem - które nie idą na niemoralny kompromis, które wolą stracić wszystko: zarobek, jakiekolwiek warunki bytu, życie nawet, aby tylko nie zaprzedać sumienia, nie zawrzeć spółki ze złem (oklaski)... Otóż tak... proces ten zaszedł tak daleko, że w obecnym Związku Sowieckim marksizm stoczył się tak nisko, aż dotoczył się do anegdoty, dotoczył się do ludzkiej pogardy. U nas już teraz po prostu nikt — nawet najmniej poważny człowiek, nawet studenci i uczniowie — serio, bez kpiny, bez uśmiechu o marksizmie nie mówi. Ale proces ten naszego oswobadzania się, który naturalnie pociągnie za sobą zmiany

społeczne - proces ten wymaga dużo więcej czasu niż pierwszy, niż proces ustępstw... Kiedy my tam obserwujemy ten system ustępstw, ogarnia nas strach. Po co tak szybko, dlaczego tak bezkompromisowo, po co oddają po kilka państw jednego roku?...

Zacząłem od tego, że jesteście naszymi partnerami w ruchu wyzwoleńczym w państwach komunistycznych. Wzywam was: spróbujmy przemyśleć razem - jak mamy uregulować współzależność tych dwóch procesów. Zawsze, kiedy pomagacie naszym uciemiężonym, nie tylko jesteście wspaniałomyślni i szlachetni, jesteście obrońcami nie tylko ich, ale bronicie jednocześnie siebie, bronicie swojej przyszłości... (oklaski). Spróbujmy więc, na ile nas stać - wstrzymać szalony, bezsensowny i niemoralny proces niekończących się ustępstw w stosunku do agresora... tych zręcznych prawniczych wykrętów - kiedy zawsze znajduje się argument: że jeszcze jedno, i jeszcze jedno, i jeszcze jedno państwo należy oddać, oddać, oddać. Dlaczego trzeba znów i znów podsuwać totalitaryzmowi komunistycznemu technologię - skomplikowaną, precyzyjną, która potrzebna mu jest w celach zbrojeniowych lub uciśnienia własnych obywateli. Jeśli potrafimy zahamować, jeżeli nie zatrzymać, to choćby zahamować ten proces ustępstw i dać możliwość - aby kontynuowano proces wolnościowy w państwach komunistycznych - to te dwa zjawiska, koniec końców, dadzą nam przyszłość... (oklaski). "Spraw wewnętrznych" nie ma już na naszej ciasnej planecie... Komunistyczni wodzowie powiadają nam: nie wtrącajcie się w nasze sprawy wewnętrzne, pozwólcie nam dusić w spokoju... A ja mówię wam: proszę uprzejmie, jak najbardziej wtrącajcie się w nasze sprawy wewnętrzne! Prosimy was - wtrącajcie się! (Oklaski). Tak pojmując wytyczony sobie cel - ja też dzisiaj być może wtrąciłem się w wasze sprawy wewnętrzne czy lekko zahaczyłem o nie... przepraszam... (oklaski). Dużo już podróżowałem po Ameryce. Wrażenia te dodałem do uprzedniego pojęcia o niej... słysząc o niej w radiu, z opowiadań ludzi, którzy tu byli. Ameryka wywołuje u mnie, u moich przyjaciół, u naszych jednakowo myślących TAM - u wszystkich zwykłych sowieckich ludzi - nie tych wysoko postawionych - wywołuje połączone uczucie zachwytu i współczucia. Zachwytu nad tym, czego sami jeszcze nie wiecie: - jaka w was jeszcze moc i jaka przyszłość! Jesteście krajem przyszłości!... Jesteście państwem młodym, krajem nie wykorzystanych możliwości. Krajem niezmierzonych przestrzeni geograficznych. Ogromu duchowego. Wspaniałomyślności. Szczodrości. Ale w parze z tymi cechami - hojnością i wspaniałomyślnością - w każdym człowieku i w całym kraju - zazwyczaj idzie ufność. I wasza ufność oddała wam już... kilkakrotnie oddała wam złą przysługę...

Właśnie dlatego chciałbym przywołać Amerykę do kontrolowania tej jej ufności, aby nie dawać sposobności mędrcom — bawiącym się w osiągnięcie niby jeszcze bardziej wysublimowanej sprawiedliwości, bardziej precyzyjnych prawniczych subtelności, a innym dla korzyści - żeby pod płaszczykiem walki o pokój i społeczną sprawiedliwość nie poprowadzili was... nie wyprowadzili was na błędną ścieżkę; bo przecież oni pchają was do osłabienia, rozbrojenia waszego wspaniałego, silnego kraju — aby postawić was przed takim niebezpieczeństwem, taką groźną potęgą, jakiej nie znała dotąd cała historia świata, nie tylko wasza, amerykańska, ale cała historia świata.

Wzywam więc ciebie - zwykła, pracująca Ameryko - którą reprezentował dzisiaj tu ruch związkowy - nie pozwólcie siebie osłabić, nie dajcie się sprowadzić na manowce! Będziemy się starali zahamować proces ustępstw - i pomóc procesowi wyzwolenia... (Oklaski).

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr. 40; półrocznie dkr. 20; Cena egzemplarza dkr. 4; Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.
Redaktor Michał W. Zbąski